ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. XI, 4 SECTIO G 1964

Z Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego UMCS
Kierownik: prof. dr Józef Mazurkiewicz

Józef MAZURKIEWICZ

O niektórych problemach prawno-ustrojowych miast prywatnych w dawnej Polsce

О некоторых вопросах правового уклада частных городов в старой Польше

Certains problèmes de la structure et de la juridiction des villes privées en Pologne d'autrefois

I UWAGI WSTĘPNE

Problematyka ustrojowo-prawna miast prywatnych, poruszana na ogół ubocznie w literaturze prawno-historycznej, od pewnego czasu stanowi jeden z podstawowych problemów badawczych Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego UMCS. Siłą rzeczy dotychczasowe nasze badania koncentrowały się przede wszystkim na zagadnieniach regionalnych tak ze względu na zgromadzone na miejscu źródła, jak i z tego jeszcze powodu, że teren Lubelszczyzny był pod względem badań prawno-historycznych szczególnie zaniedbany i opóźniony.

Szereg prac opublikowanych w ostatnich latach, poświęconych miastom prywatnym Lubelszczyzny i tematyce bezpośrednio z nimi związanej, odgłosy tych prac w dyskusji naukowej oraz poczynania podobnej treści i charakteru na terenie innych regionów, dziś już częściowo pozwalają na próbę wstępnych syntez co do niektórych interesujących nas zagadnień o charakterze ogólnym, dotąd wątpliwych względnie słabo udokumentowanych. A potrzeba choćby wstępnych syntez tego typu nie budzi wątpliwości. Co prawda jeszcze i teraz w niektórych wypadkach trzeba się będzie ograniczyć raczej tylko do przedstawienia i określenia problemu dotąd niedostatecznie opracowanego.

To są zadania, które stawia sobie do zrealizowania niniejszy szkic. Poświęcony on będzie głównie niektórym ważniejszym kwestiom, dotąd dyskusyjnym i mniej udokumentowanym. Jedne z nich już od dłuższego czasu domagają się bliższego wyjaśnienia, inne zarysowały się w toku nowszych badań.

Autor nie pretenduje do podania pełnego katalogu tych zagadnień. Poza problemami przytoczonymi w podtytułach mogłyby być dodane i inne. Np. choćby częściowo uznane za wyjaśnione pytanie: czy zezwolenie panującego było zawsze konieczne dla lokacji miasta prywatnego, a jeśli tak, to czy nie było miast prywatnych, zakładanych bez takiego zezwolenia. Autor jest zdania, że jednak problemy, które będą omówione w tym artykule zasługują przede wszystkim na omówienie jako więcej dyskusyjne i mniej wyjaśnione od innych.

Poza pracami opublikowanymi i dostępniejszymi oraz poza uzupełniającymi materiałami źródłowymi, autor będzie także korzystać z nieopublikowanych dotąd ustaleń badań, prowadzonych głównie w ramach prac lubelskiego ośrodka prawno-historycznego, a w miarę możliwości i innych.[1]

II PROBLEM MIAST PRYWATNYCH W DAWNEJ POLSCE

Kwestia miast prywatnych w dawnej Polsce jest zagadnieniem posiadającym własną specyfikę i własną wagę jako problem badań naukowych, przede wszystkim zaś historyczno-prawnych.[2] Na specyfikę miast prywatnych, odróżniającą je od miast królewskich, składa się szereg bardzo istotnych elementów. Nie wnikając w szczegóły wiadomo, że miasta prywatne były uzależnione nie od króla względnie władzy publicznej, a od czynnika prywatnego, jakim byli dziedzice sprawujący nad nimi zwierzchnią jurysdykcję.

Różnica ta szczególnie wzrastała w ostatnich stuleciach dawnej Rzeczypospolitej, gdy z jednej strony w miastach królewskich następowało coraz większe wchłanianie i pomieszanie uprawnień króla jako pana gruntowego z jego atrybutami głowy państwa,[3] z drugiej zaś strony, gdy władza panów nad miastami prywatnymi stawała się coraz

[1] Szczególnie chodzi tu o badania dr. Z. Kulejewskiej-Topolskiej w Poznaniu, dr. J. Goldberga w Łodzi, mgr. T. Opasa w Lublinie, którym autor składa serdeczne podziękowania za cenne informacje, zaczerpnięte z tych dotąd tylko częściowo opublikowanych badań.

[2] Por. W. Sobociński: *Z badań nad miastami prywatnymi w Polsce.* „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. VII, z. 2, s. 310.

[3] Por. P. Dąbkowski: *Księga alfabetyczna dawnego prawa sądowego polskiego.* Lwów 1932, s. 105.

pełniejsza. Prawo o miastach z 1791 r.[4] dokonało ostatecznie prawnego określenia tej różnicy, ustalając pojęcie miasta wolnego dla miast królewskich wobec nie budzącego już wątpliwości pojęcia miasta feudalnie uzależnionego, dziedzicznego dla miast prywatnych. Istotą pierwszych miał być szeroki samorząd, zagwarantowany przez ustawy o charakterze ogólnopaństwowym, szereg znanych przywilejów tak dotyczących całych miast, jak i pojedynczych mieszkańców itd., gdy miasta prywatne pozostawione były prawie całkowicie poza tymi reformami, dalej pozbawione możliwości odwoływania się do władz publicznych.

Nie jest to jednak jedyna różnica. Przykładowo przytoczyć warto i inne, na przykład ważny problem stosunku mieszkańców miast do własności nieruchomości. W miastach królewskich, poczynając od lat lokacji, stosunki własnościowe rozwijały się wyraźnie ku pełnej własności placów, ogrodów i gruntów należących do poszczególnych mieszczan, zaś w miastach prywatnych tendencja ta prawie nie miała miejsca. O ile nie zmierzała w odwrotnym kierunku, tj. ku pomniejszaniu uprawnień mieszkańców miast, to przynajmniej może być mowa o utrzymywaniu się własności podzielonej, która przetrwała upadek dawnej Rzeczypospolitej i weszła jeszcze bardzo poważnie w stulecie dziewiętnaste.[5] Z różnicą tą pozostają w związku odrębne ujęcia ciężarów i powinności ponoszonych przez mieszkańców miast królewskich i prywatnych. Tyczy się to nie tylko ilości, ale i jakości tych ciężarów.

Pewna różnica może zachodzić także co do osobistej wolności mieszczan miast królewskich i miast prywatnych. Przynajmniej jest to kwestia wymagająca wielu wyjaśnień i dodatkowych udokumentowań. Mimo stwierdzanej w ogólniejszej natury opracowaniach zasady, że mieszkańcy miast prywatnych byli ludźmi osobiście wolnymi[6], można się spotkać z poglądem przeciwnym.

Podobne różnice można by mnożyć. W pewnym zakresie będą one treścią tego artykułu. Obecnie chodzi tu tylko o podkreślenie faktu, że problematyka miast prywatnych, w dużym stopniu odrębna od problematyki miast królewskich (później narodowych), jeszcze nawet

---

[4] Jak wiadomo wspomniane prawo o miastach weszło jako część składowa do Konstytucji 3 Maja. Z tej przyczyny ustawowo różnica między miastami królewskimi a prywatnymi nabrała specjalnej wagi.

[5] Zniesienie stosunków dominialnych w miastach nastąpiło na terenie Królestwa Polskiego dopiero w 1866 r.

[6] *Historia Polski*, t. II, cz. II, Warszawa 1958, s. 664. J. Rutkowski: *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1947, ss. 208, 269. Ten sam pogląd można wyprowadzić w zasadzie i z *Historii państwa i prawa Polski* pod red. J. Bardacha. Warszawa 1957.

w XIX w. swą genezą i istotą odnosi się w pełni do dziejów dawnej Polski.

To jednak nie wszystko. Nie każdy problem częściowo odrębny zasługuje na poświęcenie mu specjalnej uwagi w nauce. Powstaje bowiem równocześnie pytanie, czy zagadnienie miast prywatnych i ich specyfika są na tyle ważne i istotne, że winny być traktowane jako oddzielne przedmioty badań niezależnie od miast królewskich. Wydaje się, że poza uznaniem odrębności problematyki miast prywatnych waga jej wypływa chociażby z liczby tych miast i liczby ich mieszkańców.

Gdy się zważy, że w w. XVIII (po pierwszym rozbiorze) było w Koronie 214 miast królewskich, a 648 miast prywatnych — to wysunie się od razu znaczenie samego zagadnienia.[7] Zresztą nawet niekiedy stosunek liczbowy miast prywatnych do królewskich w owych czasach jest przedstawiany jeszcze korzystniej na rzecz tych pierwszych.[8] Zarzuty, że miasta prywatne z zasady były niewielkie nie zmienia wiele z istoty rzeczy, gdyż stosunek liczbowy jest tak rzucający się w oczy, że przy pełnym uwzględnieniu tych zarzutów, problem dalej będzie się domagał właściwej swej pozycji nie tylko ze względu na liczbę miast, ale i ze względu na liczbę ich ludności. Dla ilustracji warto zauważyć, że jeszcze w pierwszej połowie XIX w. (1822 r.) na terenie jednego województwa lubelskiego — przy ośmiu miastach rządowych i ponad pięćdziesięciu miastach prywatnych — liczono w miastach rządowych ponad 26 000 ludności, a w miastach prywatnych około 72 000, zaś w drugiej połowie XIX w. (1863 r.) ponad 44 000 ludności w miastach rządowych i ponad 105 000 w miastach prywatnych.[9] Sądzić by można, że w czasach dawniejszych wzajemny stosunek ludności kształtował się mniej więcej w podobny sposób jak w w. XIX.

Cofając się wstecz w czasie i przenosząc się na teren Mazowsza możemy obserwować analogiczne zjawisko. Na Mazowszu w czasach przedrozbiorowych z 155 miast na miasta królewskie przypadało 58, reszta to miasta prywatne, licząc łącznie miasta szlacheckie i duchowne. Widać to z reprezentatywnej pracy poświęconej problematyce miast mazowieckich.[10]

---

[7] W. Rusiński: *O rynku wewnętrznym w Polsce w drugiej połowie XVII w.* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t. XVI, Poznań 1954, s.113.

[8] Por. *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 390.

[9] J. Mazurkiewicz, W. Ćwik: *Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.* Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. IV, 1, Lublin 1957, s. 6.

[10] S. Pazyra: *Geneza i rozwój miast mazowieckich.* Warszawa 1959, ss. 130 i 153.

Niewiele od tego odbiegają ustalenia poczynione tak dla dawniejszych, jak i późniejszych dziejów Wielkopolski. Początkowa, nieco większa ilość miast monarszych wypływa z faktu, że nadania prawa miejskiego zaczęły się wcześniej niż na Mazowszu i że wówczas lokacje miast prywatnych były rzadsze.[11]

Potwierdzają to również ustalenia dotyczące niektórych ziem i powiatów.[12] I w tym wypadku liczba miast prywatnych w stosunku do miast królewskich wykazuje liczbową przewagę tych pierwszych w stosunku do drugich.

Sprawa miast prywatnych nie jest zagadnieniem pojawiającym się w epoce feudalnej tylko w granicach Państwa Polskiego. Problem ten występuje w Niemczech. Na terenach dzisiejszej Rumunii kwestia miast prywatnych odgrywała dużą rolę w Siedmiogrodzie, mniejszą na Wołoszczyźnie, zaś zgoła nikłą w Mołdawii. Znana też jest na przykład na Węgrzech, gdzie w XVIII stuleciu liczono około 600 miast prywatnych *(oppida)*, z których 44 zaliczano do miast duchownych, zaś reszta należała do feudałów świeckich.[13] Miasta te nosiły podobny charakter jak polskie miasta prywatne i wydatnie różniły się od miast królewskich *(liberae et regiae civitates)*. Żywotność miast prywatnych na Węgrzech ilustruje fakt istnienia jeszcze w XVIII stuleciu tak dużej liczby tych miast. W państwach rozbiorowych natomiast, do których dołączono ziemie polskie w XVIII w. na ogół od dłuższego czasu można obserwować proces likwidacji miast prywatnych.[14]

III UWAGI O STANIE BADAŃ

Miasta prywatne, jak już wspomniano, przede wszystkim zaś zagadnienia prawno-ustrojowe tych miast dotąd w małym zakresie interesowały historyków, a szczególnie mało zajmowali się nimi historycy

---

[11] Por. O. Lange: *Lokacje miast Wielkopolski właściwej w wiekach średnich.* „Pamiętnik Historyczno-Prawny", t. I, z. 5, s. 49. Czasy późniejsze por. Z. Kulejewska: *Ze studiów nad zagadnieniem lokacji miejskich w Wielkopolsce w XVI—XVIII w.* „Przegląd Zachodni" 1953, nr 9—10.

[12] J. Goldberg: *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVII i w XVIII w.* Łódź 1960, ss. 24 i n.

[13] E. v. Künssberg, R. Schröder: *Lehrbuch der deutschen Rechtgeschichte.* Berlin—Lipsk 1932, ss. 686, 688, 960. Por. też K. Koranyi: *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie.* Warszawa 1955, ss. 123, 405, 420. *Istoria Romaniei*, t. II, 1962, ss. 288—290, t. III, 1964. S. Pascu, V. Hanga: *Crestomatie pentru studiul istoriei statului si dreptului R. P. R.*, t. II i III, Bucuresti 1958—1963.

[14] Sobociński: *op. cit.*, s. 310. Por. też rec. J. Topolskiego pracy: K. N. Sjerbina: *Oczerki iz socjalno-ekonomiczeskoj istorii russkogo goroda...* Moskwa — Lenigrad 1951. „Kwartalnik Hist.", 1952, s. 105.

prawa. W opracowaniach syntetycznych tak naszych dziejów ogólnych, jak i prawa polskiego na ogół zadowalano się stwierdzeniem, że miasta te pod względem prawnym zbliżone były do wsi, że zależność ludności od panów miast przypominała poddaństwo chłopskie itp. Pisano też, że z pogorszeniem się ogólnej sytuacji miast w dawnej Rzeczypospolitej bardziej jeszcze pogorszyła się sytuacja miast prywatnych.[15] Nie ulega chyba wątpliwości, że zagadnienie to było raczej traktowane marginesowo, zazwyczaj przy omawianiu miast królewskich. Takie ujęcie wynikało bez wątpienia z poglądu, że miasta prywatne, z zasady mniejsze nie odgrywały w życiu dawnej Polski tej roli, co szczególnie większe miasta królewskie.

Wszystko to powodowało rzutowanie wielu ustaleń prawno-ustrojowych, poczynionych na podstawie studiów nad większymi miastami królewskimi na miasta mniejsze, a w tym nieraz na miasta prywatne. Z autorów dawniejszych Zalaszowski wcale, a Lengnich prawie nie porusza interesującego nas zagadnienia.[16] Podnieść jednak należy, że w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej piszą o sytuacji miast prywatnych Skrzetuski[17] i Ostrowski,[18] a potem Bandtkie[19] i Dutkiewicz.[20] Ale są to uwagi (o czym później) dość ogólne i nie zawsze ścisłe.

Ciekawe też, że S. Kutrzeba[21] w swej wielokrotnie przedrukowywanej z poprawkami i uzupełnieniami *Historii ustroju Polski (t. I. Korona)* tylko bardzo marginesowo wspomina o miastach prywatnych. Dosłownie kilkunastu słowami kwituje zagadnienie tych miast J. Rafacz w swej książce: *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie.*[22]

Opracowania dotyczące specjalnie miast niejednokrotnie także bardzo pobieżnie i powierzchownie traktują problematykę prawno-ustrojową miast prywatnych, chociaż nieraz podnoszą poważną liczbę tych miast w stosunku do miast królewskich. Tak np. S. Pazyra w swej pracy:

---

[15] Np. *Historia państwa i prawa Polski...*, t. II, ss. 62, 63, 166, 262.

[16] B. Lengnich: *Prawo polityczne Królestwa Polskiego.* Kraków 1836, s. 203.

[17] W. Skrzetuski: *Prawo polityczne narodu polskiego,* t. II, Warszawa 1784, s. 87.

[18] T. Ostrowski: *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego.* t. I, Warszawa 1784, s. 33.

[19] J. W. Bandtkie-Stężyński: *Prawo prywatne polskie.* Warszawa 1851, ss. 33, 96, 136.

[20] W. Dutkiewicz: *Program do egzaminu z historii praw...* Warszawa 1863, ss. 58, 59.

[21] S. Kutrzeba: *Historia ustroju Polski,* t. I, wyd. VIII, Warszawa ss. 89, 160, 184, 187, 189, 192, 316.

[22] Warszawa 1936, s. 328.

Geneza i rozwój miast mazowieckich[23] w zasadzie nie wyróżnia specjalnie problematyki miast prywatnych, zajmuje się właściwie miastami królewskimi (monarszymi). W niektórych rozdziałach tej pracy merytoryczne wyróżnienie miast prywatnych jest tak nikłe, że w rezultacie u mniej uważnego czytelnika może wytworzyć się pogląd, iż niektóre podstawowe reformy miejskie z XVIII stulecia dotyczyły nie tylko miast królewskich, ale i miast prywatnych.

Tego rodzaju podejście opracowań specjalnych do miast prywatnych miało już swoją tradycję u Ptaśnika, chociaż ten autor nieco więcej uwagi poświęcał tym miastom w pracy: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce.*[24]

Istnieje co prawda pewna liczba monograficznych opracowań dziejów poszczególnych miast prywatnych względnie studiów poświęconych tym dziejom. Są one dowodem zainteresowania się przeszłością poszczególnych miast i dowodem ich roli w historii regionu. Jednak duża liczba tych prac, to prace albo przestarzałe, albo nie noszące charakteru opracowań o ambicjach naukowych. Często charakteryzuje je podejście typowo lokalne. Zresztą, gdy nawet odpowiadają podstawowym wymogom prac naukowych, zwykle noszą charakter raczej ogólnohistoryczny i kulturalno-obyczajowy bez zwracania baczniejszej uwagi na momenty ustrojowo-prawne. Autorzy nie zawsze obznajomieni z terminologią prawno-ustrojową i jej przemianami treściowymi w czasach ubiegłych, niejednokrotnie przypisują poszczególnym urządzeniom rolę i właściwości, których nie posiadały.

Wiele z tych wydawnictw co prawda zasługuje dodatkowo na uwagę jeszcze z tego powodu, że często zawierają różne materiały źródłowe, które ujmowane oddzielnie, jako treściowo zbyt szczupłe nie mają większego znaczenia, ale traktowane łącznie z podobnymi danymi, zawartymi w innych analogicznych wydawnictwach mogą mieć istotną rolę swego rodzaju punktów wyjściowych przy wysuwaniu tez ogólniejszej natury.

Jednak wśród tego typu prac jest szereg cennych pozycji ze względu na ich walory naukowe. Nie sposób ich tu omawiać choćby najpobieżniej.

---

[23] Warszawa 1959. Pazyra nietrafnie w tej pracy (s. 261) twierdzi, że miasta prywatne miały prawo odwoływania się do sądu asesorskiego w sprawach o pogwałcenie przywilejów przez dziedziców, chociaż W. Sobociński wytknął mu już ten błąd w pierwszej wersji jego pracy (*Studia z dziejów miast na Mazowszu...* Lwów 1939).

Jest charakterystyczne, że J. Topolski w swojej ogłoszonej już w 1961 r. pracy: *Badania nad dziejami miast w Polsce*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza", t. VI, z. 2, Poznań 1961, w zasadzie nie rozgranicza miast królewskich od prywatnych.

[24] Wyd. I, Kraków 1934.

Stwierdzić jednak wypada, że większe miasta prywatne, jak Rzeszów, Tarnów, Białystok, Zamość i inne posiadają cenne prace o swej przeszłości, a poza tym szereg miast nawet mniejszych dzięki różnym okolicznościom i nieraz powiązaniom osobowym zyskało interesujące monografie.

Patrząc znów na sprawę z punktu widzenia różnic dzielnicowych należałoby podkreślić, że szczególnie mało znana jest problematyka prawno-ustrojowa miast prywatnych na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Przy rozpatrywaniu tych zagadnień trzeba pamiętać o wykorzystaniu literatury rosyjskiej i radzieckiej, odnoszącej się do omawianych miast.[25]

Dopiero w pracach najnowszych widać starania o nawiązanie do omawianego tu zagadnienia. W syntezie historii prawa polskiego pod redakcją J. Bardacha częściej niż dotychczas wspomina się o miastach prywatnych, prawach mieszkańców tych miast itp. Rozumie się, że są to jeszcze wzmianki dość ogólne i nieraz oparte tylko na tradycyjnych przekazach, ale dowodzą doceniania problemu.

Niektóre prace o miastach prywatnych, związanych z lubelskim ośrodkiem uniwersyteckim,[26] wspomniane już prace W. Sobocińskiego, dotyczące tej samej problematyki, rozprawy J. Goldberga, a wśród nich rozprawa o agraryzacji miast wieluńskich[27] wiele wnoszą dla

---

[25] Z literatury radzieckiej np. A. W. Wieniediktow: *Państwowa własność socjalistyczna*, wyd. pol., Warszawa 1958 podkreśla, że zagadnienie niepełnej własności w miastach nie było dotąd przedmiotem specjalnych studiów; P. G. Rindziunskij: *Gorodskoje grażdanstwo doreformiennoj Rossii*, Moskwa 1958, — stosunkowo dużo uwagi poświęca specyfice miast zachodnich i południowo-zachodnich guberni Rosji, niegdyś wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej, podkreśla dużą ilość tych miast, w tym tzw. miasteczek w ogromnej liczbie prywatnych, waha się czy „miasteczka" można zaliczać jako prywatne do miast w rozumieniu obowiązujących zasad ustrojowych ówczesnej Rosji, podkreśla ciężary feudalne przez te miasteczka płacone na rzecz dziedziców, dużą liczbę Żydów tam zamieszkałych itd.; K. Jabłonskis: *Tiażby litowskich krestian i żytielej miestieczek z uprawitielami imiennii*, cz. I—XVI, XVII w. (w jęz. lit.), Wilno 1959, zamieszcza materiały źródłowe m. in. obrazujące sytuację prawną miasteczek prywatnych.

[26] J. Mazurkiewicz, J. Reder, J. Markiewicz: *Miasta prywatne powiatu lubelskiego a ich dziedzice w XIX w.* Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. I, 3, Lublin 1954; J. Mazurkiewicz, W. Ćwik: *Własność w miastach prywatnych Lubelszczyzny doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.* Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. IV, 1, Lublin 1957; J. Mazurkiewicz: *Problematyka miast prywatnych w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.* VIII Powsz. Zjazd Hist. Polsk., *Historia państwa i prawa.* Warszawa 1959; J. Mazurkiewicz: *Jurydyki Lubelskie.* Wrocław 1956.

[27] Por. przyp. 12.

wyjaśnienia zagadnienia. Poza tym wspomnieć należy nie ukończone jeszcze i w pełni nie ogłoszone dotąd prace Z. Kulejewskiej-Topolskiej w Poznaniu, badania T. Opasa, J. Redera w Lublinie i innych. Cechą tych nowszych prac jest większe uwzględnienie problematyki ustrojowo-prawnej i w pewnym zakresie zespołowość badań, co pozwala na szersze wykorzystanie materiałów.

Tak samo zasługują na podkreślenie nowsze opracowania dziejów poszczególnych miast, gdzie także więcej zwykle zwraca się uwagi na podstawowe momenty gospodarcze i prawno-ustrojowe.

IV CZY DWIE KLASY MIAST PRYWATNYCH

Często spotykamy nawet w nowszej literaturze [28] pogląd, że w dawnej Polsce do XVIII w. włącznie istniały dwie kategorie miast prywatnych. Pierwsze z nich, nie oparte o prawo miejskie (zwykle magdeburskie), ustrojowo zbliżone do wsi i różniące się od wsi tylko przywilejami jarmarcznymi miały być w pełni uzależnione od dziedziców oraz drugie, obdarzone prawem magdeburskim, miały posiadać prawie te same prerogatywy co miasta królewskie.

Nie przesądzając możliwości istnienia (chyba bardzo wyjątkowo w XVIII w.) pojedynczych miast na prawie ziemskim (polskim) oraz pojedynczych miast prywatnych, zbliżonych uprawnieniami do miast królewskich — należałoby przeanalizować czy rzeczywiście, i to jeszcze w XVIII stuleciu, istniały w dawnej Rzeczypospolitej wyżej wzmiankowane, i tak różniące się między sobą, dwie kategorie miast prywatnych. Czy też raczej może być mowa o różnorodnych, a czasem dużych odchyleniach ustrojowo-prawnych między poszczególnymi miastami prywatnymi, wśród których wspomniane miasta dwóch kategorii będą krańcowymi przeciwnościami.

Ustalenia źródłowe przeprowadzone dotychczas w małym stopniu potwierdzają podział powyższego rodzaju na dwie kategorie. Nie ma na to dowodów w dość licznych, drukowanych monografiach miast prywatnych, gdzie zawsze prawo miejskie (najczęściej magdeburskie) stawiane jest jako pewnego rodzaju kryterium miejskości osiedla.[29] Podobnie nie potwierdzają kryteriów tego podziału szersze terenowo

---

[28] Np. *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, s. 393; Goldberg: *op. cit.*, s. 168.

[29] Powoływanie się na swoje miejskie względnie magdeburskie prawo w sporach, procesach sądowych itp. jest notoryczne w księgach miast i miasteczek prywatnych.

opracowania oraz prowadzone obecnie w tym kierunku, odnośnie niektórych rejonów naszego kraju, badania źródłowe.[30]

Jak to się więc stało, że podział ten dostał się do literatury, szczególnie prawno-historycznej, a nawet do nowszych prac z historii dawnego prawa polskiego. Wydaje się uzasadniony pogląd, że stało to się na skutek zamieszczenia przez T. Ostrowskiego w jego pracy: *Prawo cywilne albo szczególne narodu polskiego* — wspomnianego podziału. Ostrowski pisze: „Co się miast szlacheckich tycze to są dwoiste: jedne z nadania dziedziców wolne od ciągłej pańszczyzny i tylko czynsz pewny opłacające lub niektóre szarwarki odbywające, drugie za konsensami królewskimi lub osobnemi konstytucjami do przywilejów miast królewskich dopuszczone, a nawet prawem magdeburskim rządzące się. Pierwsze nie mając początku swej wolności innego tylko dobrowolną albo gołosłowną dziedzica wolą — zależą w swych swobodach od tychże wielowładnej dyspozycji. Drugie rządzą się we wszystkim na wzór miast królewskich tak dalece, że i z własnym panem o gwałt swych swobód z przywilejów płynących rozprawiać się mogą, jako tego świeże były przykłady w sądach asesorskich rezolucją Rady Nieustającej roku 1781, 9 febr. Nr 65 usprawiedliwione. Jakoż w tym razie dziedzic wyrzekł się zupełnie *absolutum* czyli *directum dominium* nad takowym miastem w nadziei zysku z handlu i ludności z niego; a to przypuszczenie do praw miast królewskich gdy pokrzywdzenie odnosi — równy mu gwałt dzieje się jak gdyby właściwie królewskiemu miastu był wyrządzony. Względem prerogatyw miastom tym służących można mówić, iż pierwszej klasy niczym od wsi nie różnią się prócz jarmarków przywilejem lub prawem onymże dozwolonych. Miasta zaś drugiej klasy lubo co do rządu wewnętrznego i podatków w rzędzie dóbr szlacheckich umieszczono, co do policji i szafunku sprawiedliwości z pomniejszymi królewskimi równają się".[31] Analogicznie dzieli Ostrowski miasta duchowne.[32]

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że przytoczona przez Ostrowskiego rezolucja Rady Nieustającej z 1781 r. uzasadnia podział

---

[30] Z miast prywatnych na terenie województwa lubelskiego wszystkie rządziły się prawem miejskim (niemieckim), tylko jedno nie umiało się wylegitymować przywilejem gwarantującym to prawo. (Z badań nie opublikowanych T. Opasa). Analogiczne wnioski co do prawa niemieckiego można wysnuć z cytowanej już pracy S. Pazyry o miastach mazowieckich oraz z nie opublikowanych dotąd badań Z. Kulejewskiej-Topolskiej (Wielkopolska) i J. Goldberga (Łódź). To samo wynika z ogłoszonej w czasie druku niniejszej pracy rozprawy Kulejewskiej-Topolskiej: *Nowe lokacje w Wielkopolsce od XVI do końca XVIII w.* Poznań 1964, ss. 36, 43, 71, 116.

[31] Ostrowski: *op. cit.*, t. I, ss. 3 i n.

[32] *Ibid.:* ss. 34 i n.

miast prywatnych na omówione dwie kategorie. Jednak we wspomnianej rezolucji („*De foro* miast dziedzicznych") — Rada Nieustająca na zapytanie m. in. „Czyli więc mieszczanie miast dziedzicznych tak świeckich jako i duchownych z ich panami pod tytułem *violationis privilegiorum* rozsądzać się mogą i jako we *forum* sprawom takim jest przyzwoite" [33] — tłumacząc obowiązujące prawo orzekła tylko, że miasta dziedziczne są wyjęte spod sądownictwa Asesorii i że ordynacja z 1764 r. „wzmiankująca sprawy *violatorum provilegiorum* nie ma być inaczej rozumiana tylko o tych sprawach i miastach, które wyraźnymi konstytucjami sądom asesorskim są wyraźnie do sądzenia zostawione i które przez przywileje od obywatelów miasteczek dziedziców tymże miastom nadane *forum* w Asesorii oznaczone mają".[34]

Z przytoczonych tekstów wynika, że rezolucja Rady Nieustającej nie dzieli miast prywatnych na dwie klasy, a dopuszcza tylko wyjątkowo istnienie miast prywatnych, które na mocy łącznie wymaganych ustaw sejmowych i przywilejów dziedziców mają prawo odwoływania się do sądów asesorskich. Jak wiemy, choćby z tego co było już wyżej powiedziane, liczba tych miast była znikoma. Podział miast prywatnych na dwie klasy z wyraźną sugestią w przedmiocie domniemanej równorzędności ilościowej tych klas pochodzi od samego Ostrowskiego. Tak samo od Ostrowskiego pochodzi ustalenie różnic pomiędzy tymi dwiema klasami miast jak szczególnie rządzenie się tylko przez jedną z klas prawem magdeburskim itp. Ostrowski albo wydatnie rozszerzył stosunkowo wąski zakres ustaleń Rady Nieustającej, albo oparł swój podział na wyłącznie własnym poglądzie, który, wydaje się, nie znajduje dostatecznego uzasadnienia w źródłach.

Pewna niedokładność oceny prawnej ze strony Ostrowskiego wynika z mało precyzyjnego ujmowania prerogatyw tych uprzywilejowanych miast prywatnych, gdyż raz pisze on, że miasta te „rządzą się we wszystkim na wzór miast królewskich", a potem, że tylko „z pomniejszymi królewskimi [miastami — J. M.] równają się"; jak też z umieszczenia znaku równości między *absolutum dominium* a *dominium directum* itd. Tak więc podział Ostrowskiego nie opiera się, ostrożnie mówiąc, w pełni na rezolucji Rady Nieustającej, jako zaś prywatny pogląd tego autora nie może być w całości zweryfikowany w świetle znanych źródeł i literatury i powinien być zarzucony względnie zmodyfikowany w rozumieniu tu przedstawionym, tj. przez traktowanie klas omawia-

---

[33] *Zbiór rezolucji Rady Nieustającej potrzebnych do wiadomości jurysdykcji sądowych i obywatelów obojga narodów od Sejmu 1776 do Sejmu 1872 r. zebrany* Warszawa 1785 s. 54.

[34] *Ibid.*

nych miast jako swego rodzaju nielicznych krańcowości ustrojowych wśród miast prywatnych.

Jest możliwe, że pogląd swój oparł Ostrowski na twierdzeniach W. Skrzetuskiego, który w swoim *Prawie politycznym*,[35] ogłoszonym nieco wcześniej niż dzieło Ostrowskiego, w podobny sposób, choć z większymi zastrzeżeniami, mówi o tym, że niektóre miasta szlacheckie rządzą się prawem magdeburskim lub chełmińskim i korzystają z praw miast królewskich z woli dziedziców i potwierdzenia królów i Rzeczypospolitej. Przed tym sformułowaniem Skrzetuski mocno jednak podkreśla, że tylko miasta królewskie posiadają „prerogatywy i przywileje im właściwe".[36] Przy sformułowaniu Skrzetuskiego uwidacznia się jeszcze jaskrawiej niesłuszne chyba przekonanie, że jakoby — poza niektórymi miastami prywatnymi — wszystkie pozostałe nie rządziły się prawem miejskim (magdeburskim lub chełmińskim). Możliwość przejęcia twierdzeń Skrzetuskiego przez Ostrowskiego wynikać może m. in. z faktu, że autor ich był konfratrem zakonnym Ostrowskiego (pijar), a także z tego, że Ostrowski nieraz się na niego powołuje, a nawet niektóre partie swego dzieła uważa za uzupełnienie pracy Skrzetuskiego.[37]

Można przypuszczać, że J. W. Bandtkie pod wpływem Ostrowskiego przeprowadza w swym *Prawie prywatnym polskim* analogiczny podział miast prywatnych na dwie klasy: miasta mało różniące się od wsi i miasta równające się z pomniejszymi miastami królewskimi.[38]

W zbliżony sposób ujmuje to zagadnienie W. Dutkiewicz. Pozwala jednak na domniemanie, że miasta prywatne mające prawo odwoływać się do sądów asesorskich należały do wyjątków.[39]

W rezultacie tych rozważań można by wysunąć zasadę, że przeciętne miasto prywatne w dawnej Polsce, szczególnie w czasach późniejszych, chociaż bardzo silnie uzależnione od dziedzica, posiadało jednak swoje

---

[35] *Prawo polityczne narodu polskiego*... ss. 107, 108: „Z woli i nadania dziedziców a za potwierdzeniem królów i Rzeczypospolitej rządzą się prawem magdeburskim lub chełmińskim i do uczestnictwa praw królewskich miastom służącym, przypuszczone są niektóre miasta szlacheckie, bo inne prerogatywy tej nie mające należą zupełnie do porządku dóbr ziemskich dziedzicznych, wyjąwszy, że przywilejami królów lub prawem są im pozwolone jarmarki".

[36] Skrzetuski na s. 90 stwierdza, że „...mieszczanie miast tylko królewskich, bo szlacheckie należą zupełnie do własności dziedziców mają niektóre prerogatywy i przywileje właściwe".

[37] Ostrowski: *op cit.*, ss. 5, 32.

[38] *Prawo prywatne polskie*. Warszawa 1851, ss. 96, 136.

[39] Dutkiewicz: *op. cit.*, s. 58 — „nie mieli mieszkańcy tychże miast [prywatnych — J. M.] *forum* w sądzie zadwornym asesorskim chybaby to w przywileju erekcyjnym zastrzeżone było".

przywileje, nierzadko pochodzące od królów (szczególnie jarmarczne), rządziło się z zasady prawem miejskim tzw. niemieckim. Ogólny charakter epoki feudalnej powodował liczne odchylenia od ustroju przeciętnego miasta. Stąd wynikła wielka różnorodność tych odchyleń, tworząca mozaikę prawno-ustrojową.

Układ ten dodatkowo opierał się na ogólnej tendencji ustrojowej miast (tak królewskich jak i prywatnych) do pewnej odrębności, do starania się o przywileje tylko dla siebie, a nawet do zazdrosnego strzeżenia swych przywilejów przed innymi miastami. Tendencje te w miastach prywatnych — gdzie dużą rolę odgrywała, szczególnie w ostatnich stuleciach dawnej Polski, klasowa przewaga dziedziców — uwydatniały się jeszcze wyraźniej niż w miastach królewskich. Przy tym krańcowym układzie rzeczy z jednej strony mogły istnieć bardzo nieliczne miasta, zbliżone swymi uprawnieniami do miast królewskich, z drugiej zaś zbliżone ustrojowo do wsi. Jednak ilość tych pierwszych była bardzo znikoma.[40] W obecnym stanie badań pogląd ten wydaje się najbliższy prawdy.

V ŻYDZI A WŁADZE MIASTA

Stosunkowo ciekawie przedstawia się, przynajmniej w niektórych miastach prywatnych, sprawa uprawnień Żydów do udziału w rządach miasta. Jak wiadomo, od roku 1539 Żydzi zamieszkujący w miastach prywatnych zostali podporządkowani władzy dziedziców tych miast.[41] Nie wnikając w szczegóły można wysunąć tezę, że mogli oni w tych miastach trudnić się handlem i rzemiosłem z tym, by nie były przez to naruszone uzyskane dotąd uprawnienia handlujących i rzemieślników chrześcijan. Nie należeli do cechów rzemieślniczych, mogli posiadać place i ogrody, na ogół na warunkach bardziej uciążliwych niż chrześcijanie, czasem w sprawach gospodarczo-zawodowych bywali jednak zrównani z chrześcijanami itp.[42] Wola dziedziców odgrywała tu dużą rolę.

---

[40] Np. m. Magnuszew. J. Wiśniewski: *Monografia dekanatu kozienickiego*, Radom 1913 s. 57. Zamość, po zorganizowaniu Trybunału Zamojskiego jako sądu najwyższej instancji dla miast Ordynacji Zamojskiej, nie może być uważany za miasto cieszące się prawem odwoływania się do sądów publicznych. Miasto Końskie uzyskuje od Jana Małachowskiego w r. 1758 prawo zaskarżania dziedziców do Asesorii. Przywilej J. Małachowskiego w zbiorach Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

[41] *Vol. Leg.*, t. I, s. 550.

[42] *Księga miejska Opola Lub.* nr 9, s. 540. Podobnie w m. Kurowie (przywilej Zbąskiego dla Żydów) Akta Kom. Rząd. Spr. Wewn. nr 3555. Arch. Gł. Akt Dawn. i w innych.

Natomiast wydaje się, że można byłoby uważać za ogólną zasadę, że Żydzi zorganizowani w swoje narodowościowo-wyznaniowe, odrębne gminy w miastach — aczkolwiek podlegali w pewnym zakresie władzom miejskim — jako nie posiadający prawa miejskiego nie mieli żadnego wpływu na rządy miastem, a przede wszystkim nie brali udziału w różnego rodzaju elekcjach urzędników miejskich oraz nie mieli swego przedstawicielstwa w organach ogólnomiejskich. Tak było w miastach królewskich i, wydaje się, w miastach prywatnych.

Znane są nawet ograniczenia co do nabywania nieruchomości w miastach prywatnych przez Żydów od chrześcijan. Czasem ograniczenia te ustalali dziedzice, żądając by szlachcie, duchownym i Żydom mieszczanie chrześcijanie nie sprzedawali swych nieruchomości.[43]

Z badań szczegółowych, przeprowadzonych w niektórych regionach naszego kraju wynika jednak co innego. Okazuje się, że w pewnych miastach prywatnych np. na terenie dawnego województwa lubelskiego Żydzi brali udział w elekcjach miejskich. Mówi się w księgach miejskich m. Kraśnika z XVIII w. o udziale „synagogi żydowskiej" [44] w elekcjach urzędników miejskich; w m. Modliborzycach w XVII w. o wyborze urzędu miejskiego „od obojga narodów tak chrześcijan jako i Żydów" [45] lub też o obranym „urzędzie miejskim przez obywatelów tego miasta tak katolików jako i Żydów" (w m. Końskowoli).[46] Określanie Żydów jako obywateli w niektórych miastach znane jest częściej niż wspomniane wyżej uprawnienia w przedmiocie udziału w wyborach.

Najciekawszą jest jednak sprawa wyborów miejskich w bardzo ożywionym pod względem handlowym m. Łęcznej w woj. lubelskim, gdzie magistrat „wybiera pospólstwo i kahał żydowski" [47] i, co chyba najistotniejsze, gdzie czwarty burmistrz kwartalny — jest określany w protokołach wyborczych jako wybrany „od synagogi". Określenie czwartego burmistrza w ten sposób nie oznacza, że był on Żydem, gdyż był on chrześcijaninem — tylko widać w jakiś sposób, w księgach

---

[43] Zakazy te bardzo częste w księgach miejskich miast prywatnych województwa lubelskiego spotyka się b. często w jurydykach miejskich (por. J. Mazurkiewicz: *Jurydyki Lubelskie* s. 78).

[44] *Księga elekcjonalna m. Kraśnika* w Woj. Arch. Państw. w Lublinie zawiera dwie wzmianki o udziale „synagogi żydowskiej" w elekcjach władz miejskich w roku 1728 i 1744.

[45] *Księga miejska m. Modliborzyce* nr 3 (elekcja z 1692 r.) w W. A. P. L.

[46] Po raz pierwszy w *Księdze miejskiej m. Końskowoli*, nr 8, s. 56 i po raz drugi w księdze tegoż miasta nr 14, s. 36. W. A. P. L.

[47] *Księga miejska w Łęcznej*, nr 24, ss. 90, 91, 93—95, 97. O burmistrzu żydowskim w Rzeszowie (1740 r.) wspomina A. Codello, nie podając bliżej co to był za urząd i na czym polegały jego uprawnienia. *Pięć wieków m. Rzeszowa XIV—XVIII*. Warszawa 1958, s. 257.

wyraźnie nie oznaczony — powoływanym przez Żydów, dla których zastrzeżono prawo powoływania tego burmistrza.

Pewne prawa miejskiej ludności żydowskiej m. in. np. w miastach poza województwem lubelskim znane są z ordynacji miasta dziedzicznego Łasku, wydanej w XVIII w. przez jego właściciela. Ordynacja ta zajmując się urządzeniem Żydów w mieście i zabezpieczeniem własności żydowskiej („największą część osiadłości stanowią”) dopuszcza ich tylko do sprawowania drobnych funkcji miejskich.[48]

Te, wydaje się, interesujące uprawnienia żydowskie spotykają się w XVII i XVIII stuleciu i chyba nie mogą być traktowane jako kaprysy dziedziców miast, gdyż zagadnienie żydowskie należało wówczas do drażliwych oraz jest wątpliwe czy dziedzice chcieliby je zaostrzać przez tego rodzaju postawienie sprawy udziału ludności żydowskiej w elekcjach miejskich. Poza tym wypadki tego rodzaju miały miejsce nie w jednym, a w kilku miastach prywatnych na terenie dawnego województwa lubelskiego oraz poza terenem Lubelszczyzny. W poszczególnych miastach zdarzały się też niejednorazowo.[49]

Czy było to rezultatem jakiejś polityki dziedziców, czy wynikało z innych przyczyn, na pewno trudno ustalić. Trzeba przy tym pamiętać o tendencjach dziedziców do ograniczeń Żydów w przedmiocie kupna nieruchomości od chrześcijan w miastach prywatnych. Nie można też zapominać, że koncesje dla Żydów, ze strony dziedziców o mniejszej wadze, spotykały się ze sprzeciwem miast. Czy jest więc możliwe, by dziedzice jednostronnie chcieli przesądzać tak istotną kwestię jak udział w rządach miast elementu żydowskiego, stojącego poza tradycyjną społecznością miejską. Ważne jest czy ewentualne korzyści materialne z tym związane mogły tu na tyle zaważyć. Z drugiej strony nie można wykluczać mogących wchodzić w grę jakichś porozumień między chrześcijanami a Żydami. Można przypuszczać, że w niektórych miastach prywatnych realny układ stosunków między tymi dwiema grupami ludności był taki, że nawet ze strony miasta uznano za celowe dopuszczenie Żydów w pewnym zakresie do oficjalnego wpływu na rządy miastem. Rozumie się, że podniesione kwestie wymagają dalszych ustaleń i poruszenie ich jest traktowane tylko jako wstępne zasygnalizowanie nader interesującego i ważnego problemu.

---

[48] S. Rodkiewicz: *Z przeszłości miast polskich. Ordynacja miasta dziedzicznego Łasku,* Warszawa 1926.

[49] Z nie opublikowanych dotąd badań na podstawie ksiąg miejskich nad miastami szlacheckimi dawnego województwa lubelskiego, prowadzonych w Katedrze Historii Państwa i Prawa Polskiego UMCS, szczególnie przez T. Opasa.

VI OGRANICZENIA WOLNOŚCI OSOBISTEJ

Warto wreszcie spojrzeć na stosunek miast prywatnych do dziedziców według ujęcia głównych elementów poddaństwa chłopskiego (zależność osobista, administracyjno-sądowa i gospodarcza). Przede wszystkim dodatkowych wyjaśnień wymaga sprawa osobistej wolności mieszczan w miastach prywatnych. Na ogół z literatury historycznej można wysnuć pogląd, że ludność miast prywatnych była osobiście wolna. Jednak zasada ta nie jest bliżej zdefiniowana i udokumentowana.[50] Nie jest także jasno postawiona; wymaga dokładniejszej analizy, ściślejszego sprecyzowania i uzasadnienia. Tym bardziej, że bywają spotykane zdania przeciwne. Szczególnie wymagają wyjaśnienia niektóre ustalenia w konkretnych wypadkach wprost przeciwstawne przytoczonemu poglądowi.[51]

Bezsporny jest także fakt, że mieszkańcy miast prywatnych są nazywani w aktach i księgach miejskich poddanymi panów miast; wypadki stwierdzające słownie ich pełną wolność osobistą należą do wyjątków. Z innej strony wiadomo, że istniała różnica między zależnością mieszczan a poddaństwem chłopów i, że ci sami dziedzice przeciwstawiają mieszczan miast prywatnych jako „obywateli" — chłopom jako „poddanym".[52] Z tych względów ustalenie istotnego stanu rzeczy

---

[50] Tak jest sprawa przedstawiona w pracach wymienionych w przypisie 6 na podanych tam stronicach.

Uzupełnienie dawniejszej sytuacji prawnej miast prywatnych podaje Statut Mazowiecki z 1471 r. (*Średniowieczne prawa mazowieckiego pomniki*, wyd. O. Balzer, Archiwum Komisji Prawn., t. V, Kraków 1897, s. 282) gwarantujący mieszczanom wolność przesiedlania się oraz przewidujący kary na właścicieli miast, którzy by temu przeciwdziałali. Por. też W. Sobociński: *op. cit.*, s. 316.

[51] *Pięć wieków m. Rzeszowa...*, ss. 275 i n. J. Bergerówna: *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach*. Lwów 1936, ss. 261, 277. *Księga miejska Bełżyc (wójtowska)* nr 11, s. 152. J. Deresiewicz: *Handel chłopami w dawnej Rzeczypospolitej*. Książka i Wiedza, 1957, ss. 106, 151, 197. *Księga miejska Baranowa* nr 6, s. 6. W. A. P. L.

[52] Jerzy Ignacy Lubomirski zakazując w 1743 r. opuszczania synom mieszkańców miast i wsi do niego należących bez pańskiego konsensu swego miejsca zamieszkania podkreślał, że zakazuje obywatelom Rzeszowa i innych miast, a osobliwie poddanym wsi dziedzicznych. *Pięć wieków Rzeszowa...* s. 316. Podobne rozróżnienia widzimy w księgach miejskich miast dawnego województwa lubelskiego. Z opublikowanych dotąd badań Kulejewskiej-Topolskiej nad tzw. nowymi miastami w Wielkopolsce wynika, że przybywający zza granicy mieszkańcy tych miast nie podlegali żadnym ograniczeniom co do wolności osobistej. To samo można stwierdzić w przywileju dla tkaczy Niemców w Opolu Lubelskim, wystawionym przez dziedzica miasta Jana Tarłę w 1729 r. (*Ks. m. Opola* nr 9, s. 925), który zamierzał także w Lubelskiem stworzyć tzw. Nowe Miasto. Kulejewska-Topolska: *op. cit.*, s. 129.

co do wolności osobistej mieszkańców miast prywatnych nie może się jedynie wywodzić z dawnych określeń, zaczerpniętych z ksiąg miejskich lub innych podobnych dokumentów, a musi się oprzeć o takie konkretne elementy jak możność przenoszenia się mieszczan z miasta do miasta bez pozwolenia dziedziców, przenoszenie się z miast prywatnych do miast królewskich i odwrotnie, swobodny wybór zawodu itp. Jednym słowem trzeba dokładniej ustalić charakter i zakres tej wolności.

Analiza dotychczasowych ustaleń pozwala sądzić, że mieszczanie miast prywatnych mogli opuszczać swoje miasta, przenosić się do innych miast. Znane ze źródeł zakazy ze strony dziedziców, dyktowane często dążeniem do zapobiegania wyludnianiu się miasta, były rzadkie, nietypowe i najczęściej pochodziły z pierwszej połowy XVIII w., gdy tendencje feudalizacyjne w dawnej Polsce stały się najsilniejsze. Migracje ludności między poszczególnymi miastami prywatnymi spotyka się często. Zasługuje jeszcze na specjalne podkreślenie, że mieszkańcy miast prywatnych swobodnie przenosili się do miast królewskich i odwrotnie, co nie dałoby się w pełni wytłumaczyć przy braku wolności osobistej.[53] Tak samo przy przyjęciach do prawa miejskiego mieszkańców miast prywatnych nie spotykamy znanych uwolnień od poddaństwa ze strony panów, które były warunkiem koniecznym dla chłopów — poddanych, pragnących uzyskać obywatelstwo miejskie.[54] Przeciwnie, w wypadku przyjmowania prawa miejskiego w mieście prywatnym przez chłopa, chłop ten wykazać się powinien (co w rzeczywistości niejednokrotnie miało miejsce) zwolnieniem z poddaństwa. Analogiczne znaczenie ma też żądanie zwolnienia z poddaństwa chłopa w wypadku rozpoczęcia przez niego nauki rzemiosła w cechach, działających w miastach prywatnych.[55] Nie spotyka się też ograniczeń w przedmiocie swobodnego wyboru zawodu.

Z przytoczonych ustaleń można wnioskować, że mieszczanie miast prywatnych byli osobiście ludźmi wolnymi. Określanie ich jako „poddanych" (nie używane szczególnie gdy występowali łącznie z chłopami) oznaczało ogólnofeudalną zależność, charakterystyczną dla epoki feudalizmu i wiążącą się przede wszystkim z tym, że panowie miast prywatnych byli w ówczesnych czasach zwierzchnimi właścicielami tychże miast, mieli w stosunku do nich szereg uprawnień natury gospodarczej

---

[53] *Księga miejska Końskowoli* nr 2, s. 166. *Księga miejska Kraśnika* nr 23, s. 138, *Księga m. Kamionki* nr 7, ss. 146, 158—59, 533. *Księga miejska m. Lubartowa* nr 6, s. 277.

[54] *Księga przyjęć do prawa miejskiego w Lublinie*. Varia nr 253. W. A. P. L. Por. też J. Sadownik: *Przyjęcia do prawa miejskiego w Lublinie*. Lublin 1938.

[55] Np. *Księga miejska Czemiernik* nr 1, s. 116. Podobne wypadki w Bełżycach i w innych miastach.

oraz wykonywali jurysdykcję sądowo-administracyjną. Fakt, że w języku polskim słowo poddany ma jak gdyby podwójne znaczenie, tj. oznacza zależność w rozumieniu ogólnofeudalnym i równocześnie w sensie poddaństwa chłopskiego, powodował i powoduje pewną nieprecyzyjność w posługiwaniu się tym określeniem.[56]

Autorzy ostatnich stuleci dawnej Rzeczypospolitej pisząc o mieszczanach rozumieją przez nich tak mieszczan miast królewskich, jak i mieszczan miast prywatnych. Nie wspominają wcale o ograniczeniach wolności osobistej tych ostatnich. Mieszczanom ogólnie wziętym przeciwstawiają chłopów określanych jako poddanych, którzy podlegają różnym ograniczeniom co do wolności osobistej. Widać to w pismach Lengnicha, Skrzetuskiego i Ostrowskiego.[57]

W pierwszej połowie XIX w. J. W. Bandtkie[58] zalicza mieszczan miast prywatnych do „pośredniego, mniej podległego (dziedzicom —J. M.) stanu", wraz z tzw. holendrami (olendrami) i osadzonymi dawniej na prawie niemieckim włościanami. To łączne traktowanie interesujących nas mieszczan, tzw. holendrów i chłopów na prawie niemieckim, przy czym odnośnie do dwóch ostatnich grup jest pewne, że posiadały wolność osobistą, jest bardzo charakterystyczne i przemawia za tezą o wolności osobistej mieszczan miast prywatnych. Pozwala też wnioskować, co rozumiał Bandtkie przez „mniej podległy stan", w porównaniu z poddanymi, do których zaliczał chłopów z dóbr prywatnych.

Nie jest także bez znaczenia, że w literaturze prawniczej koło połowy XIX w. podkreśla się, że mieszkańcy miast prywatnych nie byli *glaebe adscripti*.[59] Autorzy piszący w tych czasach pisali jeszcze w kręgu żywej tradycji końca XVIII stulecia. Świadectwo ich ma poważne znaczenie, tym bardziej że nie chodzi tu o skomplikowane ujęcia prawne, a o stany faktyczne, rzucające się w oczy i często spotykane.

Określenie poddaństwo i poddani występowało zresztą także w jurydykach miejskich, co do których nie ma wątpliwości, że ich mieszkańcy byli ludźmi osobiście wolnymi. Niejednokrotnie za tego rodzaju poddanych uznawała się szlachta, mająca swoje posesje w jurydykach oraz osoby duchowne.[60]

Nie ulega wątpliwości, że na skutek tendencji panów miast prywatnych do ścieśnienia uprawnień ludności miejskiej, nieraz dochodziło

---

[56] Por. R. Rybacka: *O słowie „poddaństwo"*. „Nowe Drogi", 1951, nr 6, s. 199. Przed tym J. Bardach: „Nowe Drogi", 1949, nr 4, s. 273 (Recenzja).

[57] Lengnich: *op. cit.*, s. 203; Skrzetuski: *op. cit.*, s. 107 i in.; Ostrowski: *op. cit.*, ss. 24—38, 39.

[58] Bandtkie-Stężyński: *op. cit.*, s. 33.

[59] Dutkiewicz: *op. cit.*, ss. 58—59.

[60] Mazurkiewicz: *Jurydyki Lubelskie*, ss. 80, 138.

do wprowadzania pewnych ograniczeń, które były sprzeczne z omawianymi zasadami wolności osobistej. Ale były to raczej objawy charakterystyczne dla epoki późniejszego feudalizmu, samowoli i przewagi klasowej feudałów. Do takich objawów zaliczyć by należało sporadyczne zakazy opuszczania miasta, choć z drugiej strony nawet w tym wypadku wiadomo, że zakazy te nie były przestrzegane.[61]

Podobnie spotkać można wyjątkowe wypadki, gdy ludzie wolni żeniąc się w określonych miastach prywatnych, uznają się zwykle za poddanych dziedzica miasta, co w świetle wyżej przytoczonych wywodów nie przeczyłoby tezie o zachowaniu wolności osobistej, ale poza tym prawie dosłownie upoważniają dziedzica na wypadek opuszczenia miasta do poszukiwania ich i sprowadzenia z powrotem. Są to jednak wypadki bardzo wyjątkowe, wydarzające się w XVIII stuleciu, gdy miasta wyludniały się i chyba je można uznać za wyraz dążności dziedziców do zapobiegania wyludnianiu się miast. W tym wypadku dążność ta nabierała charakteru dodatkowego związania przyszłego mieszkańca z miastem, opartego na osobistej i dobrowolnej akceptacji, a że powstawało z tego ograniczanie wolności osobistej w sensie prawnym, na to prawdopodobnie nie zwracano uwagi.[62] Podobne intencje mają dziedzice, wymuszając na poszczególnych mieszkańcach deklarację o nieopuszczaniu miasta (czasem aż do śmierci) z różnych przyczyn. Te deklaracje mają także charakter indywidualny i w zasadzie dobrowolny.[63]

Chociaż materiały tak w rozumieniu literatury jak i źródeł, którymi posługiwano się w tej pracy nie są pełne i chociaż z tego powodu uogólnienia poczynione nie mogą być uważane za ostateczne, to jednak dane, mówiące o osobistej wolności mieszczan miast prywatnych w stosunku do danych, z których wynikają ograniczenia w tej dziedzinie, a szczególnie w stosunku do wyraźnych zaprzeczeń wolności są tak przeważające, że wydaje się, iż mamy podstawę do stwierdzenia realności tezy o osobistej wolności mieszkańców miast prywatnych.

VII ZALEŻNOŚĆ SĄDOWO-ADMINISTRACYJNA

Sprawy związane z podległością sądowo-administracyjną miast prywatnych raczej należą do wyjaśnionych. Nie ma wątpliwości, że z czasem dziedzice stali się niemalże we wszystkich miastach ostatnią instancją

---

[61] Np. *Księga miejska Baranowa* nr 6, s. 6. W. A. P. L.

[62] *Księga miejska Bełżyc* (wójtowska) nr 11, s. 152 podaje deklarację Stanisława Rappego, który określając się jako człowiek wolny i żeniąc się w Bełżycach dziedzicom Bełżyc „jako własnym panom swoim do m. Bełżyc na wieczne czasy poddaństwo z potomkami swoimi zapisuje...".

[63] *Pięć wieków Rzeszowa...* s. 275—281 — przytacza kilka wypadków tego rodzaju.

sądowo-administracyjną dla ich mieszkańców chociaż dawniej było inaczej. Znany jest też wpływ dziedziców na obsadzanie urzędów miejskich. Wiadomo, że panowie miast albo zatwierdzali wybory urzędników miejskich z wójtami, burmistrzami i radą miejską na czele albo też powoływali na niektóre kwartały w roku burmistrzów kwartalnych, mianowali wójtów lub część składu rady miejskiej. W tym wypadku pozostałych urzędników wybierały organy miejskie (pospólstwo, rada itp.). Zdarzały się też wypadki większego wpływu na skład urzędów miejskich. Wiadomo też, że dziedzice wydawali różne akty prawne o charakterze normatywnym (uniwersały, ordynacje) obowiązujące w miastach prywatnych.

W tym zakresie ingerencji dziedziców nie należy się dopatrywać niczego specyficznego dla miast prywatnych. Było to zjawisko ogólne. W miastach królewskich, aż do największych włącznie, królowi występującemu zwykle w osobach wojewodów i starostów przysługiwały podobne uprawnienia odnośnie do składu władz miejskich, przejawiające się w formie nominacji lub też zatwierdzenia. Np. w Lublinie aż do czasu działalności Komisji *Boni Ordinis* dwóch burmistrzów kwartalnych w roku wyznaczali wojewoda i starosta, a tylko dwóch pozostałych powoływało miasto.[64] Tak więc analogia z miastami królewskimi jest bardzo wyraźna.

Natomiast jest bardzo istotne i trzeba podnieść to na niekorzyść miast prywatnych, że wszystkie poczynania, o których tu wspominamy w miastach prywatnych były wykonywane przez dziedziców, a więc osoby prywatne. Dlatego też nosiły charakter typowego objawu feudalnej zależności oraz zupełnego odcięcia miast prywatnych od władz i organów publicznych. W czasach zaś późniejszych, gdy przewaga szlachty, a szczególnie magnaterii (zwykle dziedziców miast), osiągnęła szczyt, mimo oznak rozkładu systemu feudalnego, podległość miast prywatnych nie uległa pomniejszeniu.

Kwestia miast prywatnych, które miały zabezpieczone w przywilejach prawo odwoływania się do organów publicznych (sądów zadwornych) wymaga jeszcze dodatkowych studiów. Dodatkowych też wyjaśnień i zestawień wymagają byłe miasta królewskie, które przeszły w ręce prywatne[65] oraz miasta duchowne, szczególniej gdy stały się własnością Funduszu Edukacyjnego.

Zarysowujące się w drugiej połowie XVIII w. wspomniane już tendencje do pewnego upodobnienia niektórych miast prywatnych do

[64] J. Riabinin: *Rada miejska lubelska w XVIII w.* Lublin 1933.

[65] *Vol. Leg.*, t. VII, s. 778: To samo tyczy się tzw. miast starościńskich (zakładanych przez starostów o specyfice mało znanej).

miast królewskich były znikome, szczególnie co do ilości tych miast. M. in. wyrazem tego stanowiska jest Konstytucja 3 Maja ze swoimi nikłymi liczebnie i treściowo wzmiankami o miastach prywatnych.

Próby ograniczenia uprawnień sądowo-administracyjnych dziedziców nad miastami prywatnymi nie wydały żadnych rezultatów. Omawiana już rezolucja Rady Nieustającej z 1781 r. wyraźnie zacieśniła kompetencje sądu asesorskiego do miast, które miały zastrzeżoną możność tego rodzaju odwołań w wyraźnych przywilejach. Szlachta zazdrośnie strzegła, by podległość miast prywatnych dziedzicom nie ulegała ograniczeniom. Widać jednak wypadki odwołań do władz publicznych zdarzały się, bo sejmik lubelski w instrukcji na sejm 1764 r.[66], powołując się na fakt zaskarżenia przez mieszkańców m. Radomyśla własnego pana do sądu asesorskiego żądał, aby w przyszłości „takowe bezprawie były *in perpetuum* zakazane".

W czasie Sejmu Czteroletniego też nie zaszły zmiany w tej dziedzinie. Komisja Policji, która co do miast prywatnych mogła im udzielać tylko rad, nie miała tendencji do powiększenia swych kompetencji.

VIII ZALEŻNOŚĆ GOSPODARCZA

Podstawową kwestią w przedmiocie zależności gospodarczej miast prywatnych i ich mieszkańców w stosunku do dziedziców była sprawa charakteru własności nieruchomej, a szczególnie placów i gruntów miejskich. O ile w miastach królewskich w dawnej Polsce własność wyraźnie wykazuje ewolucję ku własności pełnej, co w konsekwencji znajduje wyraz ustawowy w Konstytucji 3 Maja i o ile w stosunkach chłopskich — na ogół biorąc zbliżone do własności niepełnej chłopskie uprawnienia do ziemi, względnie chłopska własność niepełna, charakteryzuje się w ciągu dziejów (od czasu tzw. kolonizacji niemieckiej) tendencją do pomniejszania jej treści — to własność w miastach prywatnych zachowuje stale aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej najwięcej elementów typowej własności niepełnej. Zagadnienie to w podobny sposób jest na ogół traktowane w dotychczasowej literaturze.

Zwrot poglądów na temat własności w miastach prywatnych, który widzimy w Konstytucji 3 Maja (ściśle w ustawie o miastach z kwietnia 1791 r.), mówiący o własności dziedzicznej, która winna być nadana tym miastom przez dziedziców przy zaliczaniu ich do miast wolnych, nie jest sprzeczny z tym, co wyżej powiedziano na temat własności w miastach prywatnych. Własność bowiem dziedziczna wg zdania przeważającej liczby badaczy oznacza własność pełną. Zresztą nawet

---

[66] *Teki Pawińskiego*, t. IV, s. 556.

przy traktowaniu użytego określenia — własność dziedziczna — jako dziedzicznej własności niepełnej nie jest bynajmniej wykluczone, że ustawodawcy uznali za celowe umieścić w Konstytucji zagwarantowanie i upewnienie tak ujętej własności. Zgodne to byłoby z zasadą częstych reasumpcji i potwierdzeń praw od dawna obowiązujących, tak często spotykanych w czasach dawnej Polski.[67]

Rozumie się, że zgodnie z charakterem ustroju miast prywatnych, uzależnionych w dużym stopniu od dziedziców i od lokalnych warunków — możliwe były duże odchylenia co do treści tej własności niepełnej tak w kierunku własności pełnej, jak i w kierunku przeciwnym, tj. ku chłopskim uprawnieniom do ziemi.[68] Jednak miasta prywatne, w których mieszczanie nie mieliby niepełnej własności, a ziemia byłaby uważana za własność dziedziców, zdarzały się wyjątkowo rzadko.[69]

Mniej wyjaśnione są dotychczas ciężary ludności miejskiej z tytułu posiadania nieruchomości w miastach prywatnych. Wiadomo, że czynsz stanowił podstawowe świadczenie mieszkańców na rzecz dziedziców.[70] Jednak stosunkowo niedokładnie przedstawia się sprawa robocizny, zwanej przez niektórych autorów pańszczyzną. Na ogół spotyka się w literaturze pogląd, że robocizna w miastach prywatnych zwiększyła się lub nawet pojawiła się, poczynając mniej więcej od XVII w., a w ogóle nie precyzuje się charakteru tej robocizny.[71]

Interesujące jest, że Ostrowski, mówiąc o XVIII stuleciu, pisze przy miastach prywatnych, tych mniej uprzywilejowanych, że jednak są „wolne od ciągłej pańszczyzny i tylko czynsz pewny opłacające lub niektóre szarwarki odbywające".[72]

Ogólnie biorąc, rzeczywiście można uznać, że zwykle w dawniejszych przywilejach lokacyjnych i dokumentach podobnego rodzaju

---

[67] W pewnym zakresie odmienny pogląd reprezentuje Sobociński: *op. cit.*, s. 317. Por. też. J. Mazurkiewicz, W. Cwik: *Własność w miastach prywatnych...*, s. 48.

[68] Różnice co do charakteru i treści własności w miastach prywatnych są podkreślane w pracach poświęconych temu zagadnieniu np. Mazurkiewicz, Cwik: *op. cit.*, s. 93.

[69] Na terenie województwa lubelskiego tylko w m. Żółkiewce ziemia była uważana za wyłączną własność dziedziców.

[70] Ostrowski: *op. cit.*, s. 33. Pazyra: *op. cit.*, s. 344. Czynsz, jak wiadomo, występuje prawie zawsze w dokumentach lokacyjnych.

[71] Por. *Historia państwa i prawa Polski...*, t. II, ss. 63, 166, 262.

[72] Ostrowski patrz przypis 70.

robocizny nie spotyka się, dopiero zjawia się ona koło XVII w. i staje się często stosowaną formą świadczeń na rzecz dziedziców.[73]

Jednak chyba ważniejsze i godniejsze podkreślenia od samego faktu istnienia robocizny w wielu miastach prywatnych jest prawie zupełne niezwracanie dotąd uwagi na specyfikę i charakter tej robocizny oraz różnicę między robocizną miejską a pańszczyzną chłopską. Robocizna miejska jest obliczana z zasady rocznie i nie nosi typowego dla ludności chłopskiej charakteru robocizny tygodniowej. W konsekwencji podstawowa robocizna miejska (zwykle tzw. tłoki żniwne lub sianokosowe) to parę dni robót polnych w czasie żniw lub sianokosów.[74] Z tej przyczyny nie jest ona takim ciężarem jak tygodniowa pańszczyzna chłopska.

Podobnie jak w miastach prywatnych robocizny miewały też miejsce w jurydykach miejskich. Obowiązywały też wszystkich posiadaczy gruntów w jurydykach bez względu na przynależność stanową, tzn. były odrabiane także przez szlachtę i duchownych, posiadających grunty w jurydykach.[75]

Wiadomo, że w XVIII w. prawie we wszystkich miastach prywatnych dziedzice pobierali całość lub co najmniej lwią część opłat jarmarcznych i targowych oraz, że do nich należała propinacja. Wymaga dodatkowych ustaleń proces przejęcia tych opłat oraz propinacji przez dziedziców, gdyż przedtem zazwyczaj opłaty te były uiszczane miastu, do którego należała też propinacja.

РЕЗЮМЕ

I. Вопросы правового уклада частных городов в старой Польше, о котором до сих пор весьма мало говорилось в литературе, являются одним из основных предметов исследовательской работы кафедры истории государства и права Польши Люблинского Университета Марии Кюри-Склодовской. По этому вопросу опубликовано несколько работ, вызвавших в научных центрах дискуссию и живой интерес. Обобщение взглядов ряда ученых по данной проблеме — цель

[73] Starsze przywileje lokacyjne miast prywatnych nie wspominają zazwyczaj o obowiązku robocizny na rzecz dziedziców, np. przywilej m. Bełżyc z 1417 r., m. Bychawy, m. Puchaczowa, pierwszy przywilej m. Uchań i inne. Mazurkiewicz, Ćwik: *op. cit.*, s. 21 — natomiast w przywilejach późniejszych np. późniejsze przywileje Uchań, figuruje już ten obowiązek.

[74] Widać to wyraźnie w początkach XIV w. (Mazurkiewicz, Ćwik: *op. cit.*, s. 77) z tym, że z dokumentów wynika, iż charakter robocizny ustalił się za czasów dawnej Rzeczypospolitej. Jako dowód obciążeń często przytacza się lustrację z 1789 r. (ofiara 10-tego grosza). Analogiczne ustalenia u Pazyry: *op. cit.*, s. 346 oraz u Z. Kulejewskiej-Topolskiej: *op. cit.*, ss. 138, 139.

[75] Mazurkiewicz: *Jurydyki Lubelskie*, s. 65.

настоящей работы. Для написания ее автор пользовался опубликованными и неопубликованными материалами, а кроме того — первоисточниками.

II. Вопрос о частных городах, которые были собственностью (в феодальном смысле) светских и духовных феодалов в старой Польше, заслуживает пристального внимания не только вследствие количественного соотношения частных и королевских городов, но и по причине соотношения между количеством населения в городах обеих категорий. Правозая история этих городов — существенная часть истории польского феодализма. В XVIII веке в Польше было 214 королевских городов и 618 частных. Крупные расхождения в строе и в статусе городов обеих категорий требуют разъяснения. Обобщения, относящиеся к королевским городам, не могут относиться к частным городам, которые отличаются присущими только им особенностями (зависимость от феодала, неполная собственность, феодальные повинности и т.п.).

III. Изучение правового уклада частных городов в Польше считалось до последнего времени второстепенным. Старые авторы отдаленные от нас временем (до половины XIX века), затрагивали эти вопросы только в исключительных случаях и огульно. В последнее время этим вопросам почти не уделяется внимание. Обращалось внимание на королевские города. Часто утверждалось, что юридическое положение частных городов и их жителей было чем то премежуточным между положением королевских городов и деревень. Это относится в равной степени к работам по общим вопросам (например Кутжеба), и к работам по специальным вопросам (Птасьник). Только в последние годы частные города (их строй, права горожан и т.п.) стали предметом научных обсуждений.

IV. Существовали ли в старой Польше две категории частных городов: одна — имеющая те же или почти те же права, что королевские города, вторая — не отличающаяся в основном от деревень? Эта классификация, основывающаяся на классификации Т. Островского (автора XVIII века), кажется неправильной и не находит подтверждения в первоисточниках, тем более что Островский приписывает городские (т.е. немецкие) права только первой категории городов. В старой Польше (что является общей чертой феодальной эпохи) существовали большие различия между статусами отдельных частных городов. Существовали, с одной стороны, города с крупными привилегиями, которые приближались в этом отношении к королевским городам; с другой стороны, существовали города мало отличающиеся от крепостных деревень. Промежуточное положение занимали

города, имевшие разный объем прав и обязанностей по отношении к феодалам.

V. Как известно, евреи в те времена были исключены из общественной жизни, в особенности в городах. Любопытно, что в некоторых частных городах еврейское население принимало участие в выборах городских властей и даже имело, как исключение, право выбирать своих бургомистров в городское управление. Этот вопрос еще не вполне выяснен, хотя представляет несомненный научный интерес.

VI. Личная свобода жителей частных городов это вопрос, в котором следует разобраться. Некоторые отрицают ее существование. Однако на основании утверждений старых авторов, на основании установленных по источникам данных о том, что они имели возможность переселяться из одного города в другой, что проводилось четкое различие между жителями частных городов и жителями деревень и т.п. — следует установить, что жители частных городов (cives) пользовались личной свободой и не подвергались таким ограничениям как деревенские жители (glebae adscripti). Если эти горожане назывались подданными, это означало только, что они были людьми зависящими — в общем феодальном значении этого слова — от собственника города.

VII. Судебная и административная подчиненность городов и их жителей состояла в том, что функции надзора и контроля выполнялись не публичными органами, а частными лицами (помещиками), которые были также последней апелляционной инстанцией в судебных делах. Право подачи апелляции в государственные органы, которое иногда признавалось в грамотах было редким исключением. Изменения произошли после разделов Польши.

VIII. Экономическая зависимость от помещиков была следствием того факта, что частные города основывались на землях светских и духовных феодалов, которые имели по отношению к этим землям право верховной собственности (dominium directum), тогда как горожане обладали только правом пользования (dominium utile). На этом основании горожане несли повинности в пользу их помещиков. Типичной повинностью был чинш (census). Власть магнатов в старой Польше была источником обременения горожан иными повинностями, даже барщиной. Городская барщина, в отличие от деревенской была рассчитана на год и поэтому была менее обременительна. Отмена крепостнических отношений в частных городах в экономической области произошла только лишь в половине XIX века.

RÉSUMÉ

I. L'ensemble de problèmes de la structure et de la juridiction des villes privées en Pologne d'autrefois, qui, jusqu'à présent, était très rarement pris en considération dans la littérature, est un de principaux sujets de recherches de la Chaire d'Histoire de l'État et du Droit Polonais de l'Université Marie Curie-Skłodowska. Quelques travaux publiés, relatifs à ce sujet, ont initié une discussion scientifique et ont éveillé un intérêt plus vif pour ces problèmes même dans les autres centres scientifiques. Actuellement il faut essayer de faire certaines généralisations sur les questions choisies. C'est le but de cet article. À côté des travaux imprimés, l'auteur profitait des textes non-publiés jusqu'à présent et des matériaux de sources. Le travail traite des problèmes les plus discutables.

II. Le problème des villes privées étant propriétés — souveraines dans le sens de propriétés féodales *(dominium directum)* — des seigneurs féodaux laïques et ecclésiastiques en Pologne d'autrefois forme une question importante et digne de s'en occuper. Cela résulte non seulement du rapport du nombre de villes privées à celui de villes royales, mais aussi du rapport entre le nombre d'habitants de ces deux types des villes. L'histoire de la structure juridique de ces villes était une partie réelle de l'histoire du féodalisme polonais. Au XVIII-e s. il y avait en Pologne 214 villes royales et 618 privées. De grandes différences de la structure et celles de la situation juridique et économique entre les villes royales et les villes privées exigent des explications. Les généralisations faites par rapport aux villes royales ne peuvent pas concerner les villes privées ayant un caractère tout spécifique (dépendance du seigneur féodal, propriété partielle de la terre, charges féodales, etc.).

III. Les recherches sur les problèmes de la structure et de la juridiction des villes privées en Pologne étaient, jusqu'à présent, traitées d'habitude marginalement. Les auteurs anciens (jusqu'à la moitié du XIX-e s.) ne touchaient ce problème qu'exceptionnellement et superficiellement. À l'époque plus récente on s'en occupait encore moins. L'attention des chercheurs était prêtée surtout aux villes royales. Souvent se bornait-on à constater, que la situation juridique des villes privées et de leurs habitants était intermédiaire entre celle des villes royales et celle des villages. Cela concerne aussi bien les travaux sur la structure générale de ces villes (p. ex. Kutrzeba) que les travaux spéciaux (p. ex. Ptaśnik). Ce n'était que dans les dernières années qu'on a fait une attention plus particulière aux villes privées, et surtout à leur structure, les privilèges des habitants, etc.

IV. Le problème surgit s'il y avait en Pologne d'autrefois deux classes de villes privées, dont l'une était égale ou presque égale aux villes royales en ce qui concerne les droits, l'autre ne différant pas en principe des villages. Cette division, basée sur celle qui avait été faite par T. Ostrowski, auteur du XVIII-e s., ne paraît pas juste et ne trouve pas de motivation suffisante dans les sources, d'autant plus que cet auteur attribue le privilège de profiter du droit municipal (dit „droit allemand") seulement à la première classe de villes. En Pologne d'autrefois, ce qui est un trait caractéristique général de l'époque féodale, existaient de grandes différences des systèmes juridiques parmi les villes privées. Il y avait, d'un côté, des villes à grandes autorisations, s'approchant des villes royales, et — de l'autre côté — des villes qui différaient peu des villages de corvée. Entre ces deux types il y avait des villes à portée diverse des droits et devoirs envers leurs seigneurs.

V. On sait, que les Juifs étaient, à l'époque dont il s'agit, exclus de la vie publique, surtout dans les villes. Il est intéressant, que dans certaines villes privées la population juive fût admise à la participation active dans les élections des autorités municipales et, exceptionnellement, avait le privilège même de convoquer leurs maires dans l'administration municipale. Ce problème n'est pas encore pleinement expliqué. Il faut pourtant le considérer comme très important et presque complètement inconnu pour la science.

VI. La liberté personnelle des habitants des villes privées exige une présentation plus exacte. On entend parfois les opinions niant cette liberté. Les presciptions des droits ne disent rien ou éveillent des doutes. Se référant aux opinions des auteurs anciens et à base du fait de l'existence du privilège de déménager de ville en ville et du fait d'une distinction nette entre les bourgeois des villes privées et la population rurale, etc. — il faut constater pourtant, que cette population urbaine *(cives)* jouissait de la liberté personnelle et n'était pas sujet à des restrictions de ce type que la population rurale *(glebae adscripti)* avait à subir. L'emploi du mot „sujet" *(subditus)* par rapport aux habitants des villes privées ne signifie qu'une dépendance féodale générale.

VII. La dépendance juridique et administrative des villes et de la population des seigneurs féodaux consistait en fait, que les fonctions de surveillance et de contrôle n'étaient pas exercées par les organes publics, mais par les personnes privées (héritiers), qui formaient le dernier ressort juridique d'appel. La possibilité d'appeler aux autorités d'État, parfois réservée dans le privilège de location des villes privées, était une exception très rare. Les réformes dans les villes en Pologne

de la fin du XVIII-e s. ne concernaient pas les villes privées. Les changements ont eu lieu après les partages de l'ancienne République.

VIII. La dépendance économique des héritiers découlait du fait, que les villes privées étaient localisées sur les terrains étant propriétés des seigneurs féodaux laïques et ecclésiastiques, qui en possédaient la propriété souveraine *(dominium directum)*, tandis qu'aux bourgeois appartenait la propriété utilitaire *(dominium utile)*. À ce titre, les habitants des villes devaient supporter les prestations au profit de leurs seigneurs. Une prestation typique c'était la redevance *(census)*. En résultat de la prépondérance des magnats en Pologne d'autrefois, les villes étaient chargées d'autres redevances et même de main-d'oeuvre (la corvée). La main-d'oeuvre urbaine, autrement que rurale (paysanne), était calculée annuellement et, par ce fait, moins pénible. La liquidation des rapports féodaux dans les villes privées dans le domaine économique n'a eu lieu que vers la moitié du XIX-e siècle.

Papier druk. sat. III kl. 80 g. Format 70 × 100 Druku str. 28
Annales UMCS Lublin 1964 LZGraf. im. PKWN, Lublin, Unicka 4 Zam. nr 4176. 11.XII.64
700 + 125 egz. H-3. Manuskrypt otrzymano 11.XII.64 Data ukończenia 20.VII.65